Cena 10 groszy

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawomwsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55,
z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12,
pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00,
w agenturach - - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redacji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 10 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-łamowej 20 gr. Przy powtórzeniach rabat

Nr 27 | Toruń - Poznań, czwartek 3 marca 1927 | Rok 5

Czy nie na wyrost?

Ogłoszone przez ministerstwo oświaty tezy, tyczące przyszłego ustroju szkolnego w Polsce, wywołały duże zainteresowanie. I to nie tylko w kołach fachowców, pedagogów i oświatowców. Zewsząd dochodzą nas głosy, że sprawą zainteresowała się i prasa codzienna, i szerokie koła rodziców młodzieży szkolnej, a nawet na zgromadzeniach stronnictw była dyskutowana ta kwestja. Dowodzi to jej żywotności z jednej strony, rozbieżności w ujmowaniu i rozstrzyganiu z drugiej.

Istotnie, zagadnienie to jest niezmiernie ważne, a tem donioślejsze, że skutki popełnionego przypadkowo błędu zaważą na długie lata na kulturze narodu, na umysłowym jego poziomie.

Wśród ogłoszonych przez ministerstwo oświaty zasad, na których podstawie ma być opracowany rządowy projekt ustroju szkolnego, kilka budzi specjalną uwagę. Odnoszą się one głównie do zagadnienia ustroju szkoły średniej ogólnokształcącej. Jeden z punktów ogłoszonych zasad mówi, że szkoła średnia ma być o p a r t a na programie siedmioklasowej szkoły powszechnej.

Punkt ten budzi liczne wątpliwości i zastrzeżenia. Nie wiemy, czy to „oparcie“ ma być dokonane na obecnie obowiązującym szkoły powszechne programie, czy też program szkoły powszechnej ma ulec jakimś zmianom. A rzecz jest bardzo poważna, gdyż teoretycznie obowiązujące programy szkół powszechnych wywołują liczne i ważko uzasadnione zastrzeżenia; praktycznie zaś wykonywany program w szkole powszechnej albo zmusiłby szkołę średnią do ogromnego obniżenia swego poziomu, albo przy zachowaniu przepisanych dla szkoły średniej wymagań uniemożliwiłby bezpośredni dostęp do niej wychowankom szkół powszechnych. Kasowanie zaś niższego gimnazjum w tym celu, by tworzyć następnie jakieś klasy, przygotowujące do szkoły średniej, nie leży chyba w założeniach twórców obecnego projektu.

Jeśli celem wyższego gimnazjum, w projekcie pięcioletniego, ma być przygotowanie do studjów akademickich, obniżenie wymagań od wstępujących do gimnazjum wyższego kandydatów bezkarnie odbywać się nie może. A przecież i dziś szkoły akademickie skarżą się, że młodzież kończąca gimnazja, zbyt mało formalnie i rzeczowo jest do samodzielnych wyższych studjów przygotowana.

Ponadto należy zwrócić uwagę jeszcze na jedną okoliczność. Nie wszystkie szkoły powszechne mogą być o pełnej siedmioklasowej organizacji. Charakter naszego kraju o wybitnie rolniczym typie nie dopuści do całkowitego skomasowania szkół powszechnych w jednostki o pełnej organizacji, i zawsze pozostanie pewna, dość pokaźna, liczba szkół niżej klasowych, a nawet jednoklasówek .Tymczasem projekt rządowy zamierza reformę projektowaną realizować „z energją“, już dzisiaj, gdy liczba szkół siedmioklasowych jest w całem państwie wprost znikoma. Na Pomorzu, np. gdzie istnieje przymus szkolny, gdzie powszechność początkowego nauczania nie jest bynajmniej fikcją lecz rzeczą całkowicie zrealizowaną, połowa niemal szkół powszechnych jest jednoklasowa, o jednym nauczycielu. To są liczby dla entuzjastów reformy twarde, niemniej obrazują one stan faktyczny i możliwości skutków „z energją“ przeprowadzanej reformy.

Pocieszającą nieco jest dalsza treść tezy, mówiącej o wprowadzaniu w życie nowego ustroju. Mówi ona, że realizacja reformy ma się odbywać „z energją“, ale zarazem z całą oględnością, co wskazywałoby na to, że nawet twórcy projektu nie przymykają oczu na rzeczywistość całokształtu polskiej oświaty.

Jakkolwiek w każdym projekcie istnieć musi idealne dążenie do tworzenia lepszej przyszłości, do maksymalnego zakresu możliwości, winna też być w każdej ustawie danina składana rzeczywistości, przewidywanie możliwości aktualnych. Dlatego, nie przesądzając teoretycznie możliwości stworzenia warunków, by szkoła powszechna mogła stać się ogólną wystarczającą podbudową szkolnictwa wszelkich typów, zamierzenia projektu rządowego oparcia ustawowego szkoły średniej o współczesną szkołę powszechną należy uważać co najmniej za przedwczesne, czynione na wyrost.

S. L.

Patrole kantońskie pod Szanghajem.

Pierwsze potyczki. – Zwycięstwa wojsk północnych. – Oddziały białogwardzistów rosyjskich w walce.

Londyn (AW.)

Z Szanghaju donoszą, iż pierwsze straże wojsk kantońskich pojawiły się już w odległości kilku zaledwie kilometrów od miasta. Nadejście głównych sił kantońskich powstrzymane zostało ulewnemi deszczami, co opóźniło rozpoczęcie bitwy. W mieście prowadzone są bez przerwy gorączkowe prace nad przygotowaniami obronnemi i umocnieniem fortyfikacyj. Zarząd międzynarodowej koncesji w Szanghaju uznał oficjalnie wojska brytyjskie za siłę obronną wszystkich cudzoziemców.

P e k i n (A. W.)

Według otrzymanych tu informacyj część zachodnia armji generała Czang-Czung-Czanga złożona w głównej mierze z oddziałów białej armji rosyjskiej ruszyły do ofensywy na froncie prowincji Ho-Nań. Wojska należące dawniej do armji gen. Wu-Pei-Fu stawiają opór. — Straty z obu stron znaczne. Według obliczeń tutejszych kół wojskowych ogółem w wojskach gen. Czang-Czun-Czanga znajduje się 11 tys. białych żołnierzy rosyjskich.

L o n d y n (A. W.)

Z frontu pod Szanghajem donoszą, że nastrój załogi Szanghaju poprawił się znacznie wskutek zwycięskich potyczek pod Szanghajem z wojskami kantońskiemi. Pewne trudności sprawiało zakwaterowanie 7 tys. ludzi ekspedycji angielskiej, jednakże międzynarodowa komisja koncesyj pozwoliła wojskom osiedlić się również na terenach nie-angielskich. Jak słychać, angielski pełnomocnik przy rządzie południowo - chińskim przybył ponownie do Han - Kou i zamierza podjąć na nowo rokowania z ministrem spraw zagranicznych Czenem. Otrzymał on od Chamberlaina polecenie założenia protestu w Han-Kou przeciwko antyangielskiej propagandzie.

Polska a Rosja.
Kto alarmuje hałasami wojennemi?

Poseł Patek przestrzega przed wytwarzaniem szkodliwych nastrojów.

Warszawa, 2. 3. (tel. wł.)

Podczas swojej bytności w Piotrogrodzie wygłosił poseł Patek na konferencji prasowej przemówienie w którem oświadczył, że prasa obu państw posługuje się metodą zastraszania i wywołuje w ten sposób wrażenie, jakoby istniało niebezpieczeństwo wojny. Ten ton należałoby zmienić. Konieczne jest kulturalne i ekonomiczne zbliżenie pomiędzy narodem polskim i rosyjskim.

W odpowiedzi na te wywody przypominają „Izwiestja“ że przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na prasę polską zwłaszcza na „Głos Prawdy“, który pisząc o niepodległości Ukrainy wytwarza te fermenty. „Izwiestje“ przypominają, że Cziczerin w r. 1925 wystąpił do rządu polskiego z propozycjami, które nie zostały uwzględnione, dalej że w sierpniu 1926 Rosja sowiecka przedstawiła warunki traktatu gwarancyjnego na co nie otrzymała kontrpropozycji ze strony polskiej.

Sejm uchwalił pobór rekruta.

Jednomyślne stanowisko stronnictw polskich. – Sprzeciw Ukraińców.

Warszawa, 1. 3. (Pat.)

Na wstępie dzisiejszego posiedzenia sejmu marszałek poświęcił dłuższe wspomnienie zmarłej wczoraj posłance śp. Zofji Sokolnickiej, podkreślając jej gorący patrjotyzm, pracowitość i zasługi, jakie położyła szczególnie w dziedzinie szkolnictwa.

Następnie złożył ślubowanie pos. Józef Oktawiec (PPS), który wszedł na miejsce posła Moraczewskiego.

Poseł Rymar (ZLN) w imieniu komisji budżetowej przedstawił zmiany w budżecie na rok 1925. Komisja, która jednogłośnie przyjęła zaproponowane zmiany, wnosi o ich zatwierdzenie przez sejm. Ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto.

Do części czwartej budżetu (prezydjum rady ministrów) przyjęto rezolucję pos. Łypacewicza (Wyzw.) w sprawie przyśpieszenia czynności Najwyższego Trybunału Administracyjnego tak, aby z reguły sprawy były tam rozstrzygane najdalej w ciągu trzech miesięcy. Do części szóstej budżetu (MSWojsk.) przyjęto rezolucję pos. Dubiela (Piast) w sprawie udogodnień w sprawie przyznawania rent inwalidzkich.

Następnie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu nowelę do ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych oraz przyjęto poprawki senatu do ustawy, zmieniającej t. zw. ustawę sanacyjną. M. i. przywrócono moc obowiązującą przepisom o uposażeniu sędziów w sądownictwie powszechnem i administracyjnem oraz prokuratorów.

Zkolei izba przystąpiła do ustawy o poborze rekruta. Referent pos. Mączyński (Ch.N.) na wstępie apelował do izby, aby uchwała była jednogłośna, co ma znaczenie zasadnicze i nazewnątrz i nawewnątrz państwa. Po uzasadnieniu projektu ustawy mówca z radością stwierdził, że w tym roku polskie stronnictwa nie wezmą udziału w dyskusji nad tą ustawą, uważając kwestję obrony państwa za rzecz nie podlegającą dyskusji.

Po oświadczeniu pos. Nazaruka (klub Ukr.), iż klub jego głosować będzie przeciwko ustawie — ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przyjęto również rezolucję pos. Pieniążka (Piast), aby w preliminarzu budżetowym na rok 1928/29 podwyższyć pozycję na podoficerów i na żołd dla żołnierzy.

Wreszcie izba przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o zmianie rozporządzenia ministerstwa b. dzielnicy pruskiej w sprawie wyborów do sejmików wojewódzkich. Na tem porządek dzienny wyczerpano. Marszałek oświadczył, iż o terminie następnego posiedzenia nastąpi osobne zawiadomienie.

Sprawy polskie.

Odznaczenie unitów.

Warszawa, (A. W.)

P. Prezydent Rzplitej w związku z przeniesieniem cudownego obrazu Matki Boskiej Kodeńskiej do kościoła w Kodeniu nad Bugiem, wyraził życzenie odznaczenia chłopów unitów, którzy położyli wybitne zasługi w czasie prześladowania przez Rosjan Kościoła katolickiego, krzyżem Polonja Restituta. Obraz ten został wywieziony do Rosji z Kodenia, po rewindykacji zaś wraca zpowrotem do parafji, gdzie znajdował się od kilkuset lat.

Zaprzeczenie o odstąpieniu Huculszczyzny

Urzędowo donoszą: Wobec szerzących się pogłosek o rzekomym zamiarze odstąpienia części Pokucia Rumunji, wywołujących wśród miejscowej ludności wielkie zaniepokojenie, wykorzystywane przez ludzi złej woli, — stwierdza się niniejszem, że wiadomości te są pozbawione wszelkich podstaw. Rząd Rzplitej Polskiej nie przewiduje żadnych ustępstw terytorjalnych na rzecz Rumunji. Wicepremjer Bartel złożył powyższe oświadczenie wobec delegacji huculskiej, przyjętej w dniu 1 marca br.

P .P. S. w obawie przez zmianę ordynacji wyborczej.

Warszawa, 2. 3. (tel. wł.)

Klub parlamentarny PPS. po wysłuchaniu sprawozdania posła Czapińskiego po pracach komisji konstytucyjnej sejmu, powziął rezolucję stwierdzającą, iż projekt zmian ordynacji wyborczej do sejmu, omawiany na komisji, jest zamachem na prawa szerokich mas. PPS. zapowiada walkę tak na terenie sejmu jak i poza sejmem przeciwko dokonaniu zmian w ordynacji wyborczej.

Polska szkoła handlowa w Gdańsku.

Gdańsk, (A. W.)

W Gdańsku po świętach Wielkiejnocy zostanie otwarta pierwsza polska 2-letnia szkoła handlowa. Program nauk obejmuje wyłącznie przedmioty fachowe oraz języki z pominięciem przedmiotów ogólnokształcących. W planie jest przekształcenie tej szkoły na 4-letnią, poświęconą wyłącznie technice handlu zamorskiego Polski i Gdańska ze szczególnem uwzględnieniem morskiego działu ekspedycyjnego.

RÓŻNE.

Żywcem pogrzebani.

W Johannesburgu (Afryka Południowa) 35 górników-tubylców zostało odciętych od świata przez oberwanie się skał w szybie kopalni. Niektórych z nieszczęśliwych musiano uwalniać zapomocą amputacji nóg i rąk, przygniecionych skałami. Akcja ratunkowa w toku.

Uporczywy samobójca.

Najtragiczniejsze nieraz zdarzenia w życiu ludzkiem ironją losu noszą w sobie szczyptę humoru. Właściciel hotelu w Suresnes znalazł w pokoju, zajętym przez Karola Irtera jego zwłoki. Desperat, który początkowo zamierzał umrzeć przez zaczadzenie, potem się zastrzelił.

Na stole leżała ćwiartka papieru, w której tak opisał swoje wrażenia: „Odczuwam już słodycz czadu, ale wolę gwałtowniejszy rodzaj śmierci. Wsadzę sobie kulę w łeb... Nie udało się... Próbuję jeszcze raz...“

Wściekłe psy pokąsały 700 osób.

Z Wiatki w Rosji donoszą, że w ciągu ostatnich kilku tygodni ilość pokąsanych przez wściekłe psy osób podwoiła się. W całej gubernji wiackiej zarejestrowano ostatnio 700 wypadków wścieklizny u ludzi. Ponad 50 proc. dotkniętych wścieklizną rekrutuje się z mieszkańców miasta Wiatki.

50-letni jubileusz znakomitego pogromcy dzikich zwierząt.

W marcu rb. obchodzić będzie 50-letni jubileusz swej działalności cyrkowej znany pogromca dzikich zwierząt, Włodzimierz Durow. Durow otrzymać ma od rządu sowieckiego tytuł honorowy „zasłużonego artysty“. Będzie to pierwsze tego rodzaju odznaczenie w historji cyrku.

Tajemnicza radjostacja nadawcza. w Wiedniu.

W Wiedniu uruchomiona została przed kilku dniami tajemnicza jakaś radjostacja nadawcza, której audycje mają wybitnie monarchistyczny charakter. Tak naprzykład w ubiegłym tygodniu stacja ta nadawała odczyt monarchistyczny, po którym orkiestra odegrała hymn cesarski „Boże wspieraj“. Władze podjęły niezwłocznie kroki celem odnalezienia tajemniczej stacji.

Kobietom wyrosną brody i wąsy.

Wielkie niebezpieczeństwo dla rodu kobiecego zapowiada dr. Joscelyne, redaktor „British-Medical-Journal“. Uczony ten dowodzi, iż moda krótkich włosów spowoduje porost wąsów i bród. Córki, a najdalej wnuczki modnych obecnie dam będą musiały na pewno tak samo się golić, jak obecnie czynią to mężczyźni. Dr. Joscelyne przypuszcza, iż obecne pokolenie kobiet odpokutuje już teraźniejszą modę i za kilka lat brodate i wąsate damy nie będą rzadkością. Lekarz angielski opiera swe przypuszczenia na obserwacjach, poczynionych na wyspie Jawie. W niektórych osadach tej ziemi żyją mężczyźni, którzy noszą długie włosy i zwijają je na głowie. Mężczyźni ci nie posiadają zarostu na twarzy. Natomiast kobiety, obcinające włosy wedle obowiązujących tam zwyczajów, obdarzyła natura potężnemi brodami i wąsiskami.

Kronika telegraficzna.

Jak donsi „Petit Parisien“ zamierza prezydent Coolidge zmienić swój projekt roztrojenia na morzu w ten sposób że nie będzie on zawierał ograniczeń obecnego stanu posiadania a jedynie budowy nowych statków.

* * *

Według prasy paryskiej arcybiskup Paryża starał się o zmianę stanowiska papieża wobec Action Francaise. Starania te nie odniosły jednak skutku.

* * *

W Atenach podpisano prowizorjum handlowe bułgarsko-greckie na podstawie najwyższego uprzywilejowania.

* * *

Sąd w Los Angelos skazał byłego meksykańskiego ministra wojny gen. Estrade i licznych jego zwolenników na kary więzienia za naruszenie neutralności.

* * *

Jeden z główniejszych generałów Sun-Czuan-Fanga generał Meng zdezertował wraz z całym sztabem.

Katastrofy samochodowe ministrów.

Paryż, (A. W.)

Donoszą, że min. Briand na prowincji, a Caillaux na placu Concorde w Paryżu ulegli wypadkom samochodowym i acz kolwiek wehikuły ich były rozbite w drzazgi, jednak sami wyszli bez szwanku.

Spłata długów wojennych Francji Ameryce.

Waszyngton, 1. 3. (Pat.)

Jak komunikuje departament skarbu, nadeszło doń pismo francuskiego ministra finansów, zawiadamiające, że Francja wpłaci Stanom Zjedn. 15 czerwca rb. 10 miljonów dolarów na rachunek długu wojennego i będzie nadal dokonywała analogicznych wpłat na spłatę zakupionego materjału wojennego, zgodnie z zobowiązaniem, będącem w rękach rządu Stanów Zjedn. Departament skarbu Stanów Zjedn. jest najzupełniej zadowolony z powyższej propozycji rządu francuskiego.

Smierć w podziemiach czarnych djamentów.

Katastrofa w kopalni angielskiej.— 33 górników zabitych, kilkudziesięciu odciętych od świata.

Londyn, 1. 3. (Pat.)

W kopalni węgla Ebbw-Vale nastąpił wybuch gazów, skutkiem którego znaczna liczba górników została odciętą od świata. Podjęta niezwłocznie akcja ratunkowa doprowadziła do odkopania większej części górników z wyjątkiem 55, których losy są nieznane. Na miejsce wybuchu przybyły zawezwane drużyny ratownicze oraz personel sanitarny. Akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona przez usuwanie się skał i wydzielanie gazów.

Na posiedzeniu izby gmin minister przemysłu i handlu oznajmił, że w jednej galerji poniosło śmierć 33 górników, w drugiej galerji zaś znajdowało się 28 górników, co do uratowania których istnieją bardzo słabe nadzieje.

Poza tem podczas wiercenia szybu nowej kopalni pękła rura wodna, zalewając kopalnię i zatapiając 17 ludzi, z których tylko 3 zdołało się uratować.

Aresztowanie szpiega.

B. oficer carski wywiadowcą czerwonej armji.

Warszawa, 2. 3. (tel. wł.)

W Warszawie władze wpadły na trop bandy szpiegowskiej, na której czele stał Daniel Wietrenko, b. oficer sztabu generalnego armji carskiej, znajdujący się od r. 1920 w Polsce. Pracował on w pewnej szwedzkiej firmie leśnej i bardzo często jeździł po całym kraju.

Przed paru dniami stwierdzono, że Wietrenko poszedł na Komitetową 3, gdzie agentowi sowieckiemu wręczył paczkę. Agent udał się z nią do mieszkania niejakiej Saary Neumarkówny, którą wkrótce po tej wizycie aresztowano, gdy wyszła na ulicę Świętokrzyską. Przy aresztowanej znaleziono fotografje, wykresy, mapy. Wietrenkę aresztowano przed Teatrem Polskim po wyjściu z przedstawienia.

O brodę.

(Jak Francuzi walczą z nielubianymi politykami.—Tym razem dowcip galijski nie dopisał).

Francuzi nie lubią Mussolini'ego. W poczytnem i poważnem piśmie paryskiem „Czas“ ukazał się świeżo na miejscu czołowem artykuł pt. „Broda“, podpisany literami P. S., a skierowany przeciwko premjerowi włoskiemu. Utrzymany w tonie serjo artykuł ten jest właściwie „uśmiechem pod wąsem“, albo zgoła kpiną i ironicznym docinkiem.

Za temat posłużyły autorowi słowa il duce: „Cesarze rzymscy, ci prawdziwi, byli zawsze gładko, tak jak ja, ogoleni. Upadek rozpoczyna się dopiero od czasów cesarzy, noszących brodę. Broda to znamię Wschodu. Oznacza ona zanik męstwa. Naród brodaty jest narodem, na który czyha krańcowe ogłupienie“.

— Mussolini, pisze dziennikarz nadsekwański: wypowiedział te słowa co prawda tylko w wywiadzie, ale nie dziwilibyśmy się, gdyby je powtórzył w dekrecie (!) Postanowienie idzie u tego człowieka czynu wślad za myślą, a jego teorje są rozkazami. Jeśli przypadkiem zostało jeszcze kilku Włochów, noszących zarost, wiedzą oni, co trzeba uczynić.

Jeżeli tego nie zrobią z własnej chęci, bezzwłocznie staną się przeciwnikami, a związki faszystowskie zaczną wysyłać ekspedycje karne, uzbrojone w brzytwy. Życzmy uparciuchom, aby ich za starannie nie ogolono. —

Poczem polemizując z twierdzeniem Mussolini'ego, twierdzi, że choć Juljusz Cezar, August i Napoleon nie nosili zarostu, to jednak byli go pozbawieni i Tyberjusz i Neron, a w przeciwieństwie do tych Marek Aureljusz miał brodę, tak samo i Karol Wielki. Henryk IV. mimo, że się nie golił wykazał więcej energji od Ludwika XVI, króla bez brody. Nie posiadał jej Stendhal, ale również i Antinous.

Na wschodzie zaś zdobiła ona twarze monarchów asyryjskich i Agamemnona, lecz jeżeli premjer czytał pamflecik cesarza Juljana Apostaty, zatytułowany „Misopogon“, to zauważył, że wymierzony on jest przeciwko mieszkańcom Antjochji, którzy, choć wszyscy ogoleni, wiedli żywot gnuśny i rozpustny.

Nie wierzymy w to, kończy współpracownik „Temps'a“: aby dziś posiadanie lub nieposiadanie brody stanowiło oznakę intelektualną, polityczną czy moralną. W kwestji brody, jak i w wielu innych sprawach, dowolność ma do powiedzenia pierwsze słowo. —

Patrząc na artykuł okiem krytycznem sądzimy, ze swej strony, że jednak błyskotliwy i strzelisty dowcip francuski mógł znaleźć w celu zaatakowania wodza faszyzmu zarówno szczęśliwszą formę, jak i podatniejszy temat. Atak spalił na panewce choćby z tej przyczyny, że z artykułu pomimo wszystko przebija podziw dla umysłowości i energji Benita Mussolini'ego.

O opiekunów młodzieży sokolej.

Odezwa.

Toruńskie gniazdo Sokoła, świadome swych obowiązków wychowywania młodzieży zdrowej nie tylko fizycznie, lecz i moralnie stanęło wobec poważnego zagadnienia. Oto posiadając wzorowo zorganizowany oddział chłopców w wieku od 16 do 18 lat, w liczbie 50 i stwierdzając z dnia na dzień przyrost liczebny oddziału, — nie może o własnych siłach wyposażyć tę drużynę, garnącą się pod skrzydła szarego ptaka, w stroje ćwiczebne tudzież pokryć wydatki rzeczowe, związane z lekcjami gimnastyki, odbywającemi się przez 4 godziny w tygodniu.

Chłopcy rekrutują się niemal wyłącznie z niezamożnych rodzin rzemieślniczych i robotniczych. Pozbawieni częstokroć należytej opieki domowej, w szeregach sokolich od dziecka wychowują się w karności i dyscyplinie, poznając wartość zbiorowej pracy i nicość samolubstwa. Zamiast spędzać czas na bezcelowem wałęsaniu się po ulicach lub na bezużytecznem kopaniu piłki, kształcą metodycznie trzy zasadnicze organy ciała: serce, mięśnie i nerwy.

Sokół, czerpiąc moc w swych hasłach, wypróbowanych w 60-letniej pracy, na barki swe bierze dobrowolnie część zadań wychowania publicznego, dając bezinteresownie fachowych instruktorów i sprzęt gimnastyczny. Nie posiadając zaś funduszów do zaopatrzenia młodzieży w niezbędne do ćwiczeń stroje, jak koszulki, spodeńki, pantofle — ani do pokrycia kosztów opału i oświetlania sali ćwiczeń, Zarząd gniazda postanowił stworzyć instytucję „Opiekunów młodzieży szkolnej.“

Opiekun, — starszy druh sokoli lub też osoba z poza towarzystwa — wybiera sobie z oddziału młodzieży chłopca, wyposaża go stopniowo w strój ćwiczebny i opłaca zań miesięczną składkę w wysokości 20 groszy na pokrycie wydatków rzeczowych i utrzymanie sprzętów gimnastycznych.

Nie kończy się jednak na tem rola opiekuna, czy opiekunki.

Czuwa on nad duchowym rozwojem chłopca, pomagając mu w zdobywaniu dobrej lektury, interesuje się całym trybem życia chłopca, często sieroty, lub też z innych powodów pozbawionego opieki rodzicielskiej, gdy chłopak bez własnej winy zostanie pozbawiony pracy, — o co dziś tak łatwo — opiekun, jako wpływowy obywatel, stara się o wyszukanie dlań pracy, jednem słowem jest dla małego obywatela tem, czem matki wojenne były dla nas, gdyśmy czasu wielkiej wojny leżeli w rowach strzeleckich: każdy dowód ich pamięci był to jasny promyk słońca w ciężkim trudzie życia.

Obywatele i obywatelki toruńskie i druhowie i druhny! zgłaszajcie się na „Opiekunów młodzieży sokolej“ osobiście lub pisemnie do prezesa T-wa „Sokół“ w Toruniu, druha M. Gordona, ulica Łazienna 24, — a przyjmując obowiązki spełnicie czyn wysoce chrześcijański i szlachetny. Pod tym samym adresem przesyłać można również dobrowolne datki na rzecz oddziału młodzieży.

Ćwiczenia oddziału młodzieży odbywają się stale w środy od godz. 18--20 w męskiej sali gimnastycznej przy ulicy Krasińskiego tudzież w soboty w szkole powszechnej przy ul. Prostej, tam również przyjmuje zgłoszenia nowowstępujących kierownik oddziału.

Za Zarząd T-wa Gimn. „Sokół“
w Toruniu
(—) Gordon, prezes.
(—) Andruszkiewicz, sekretarz.

Za mało rad?

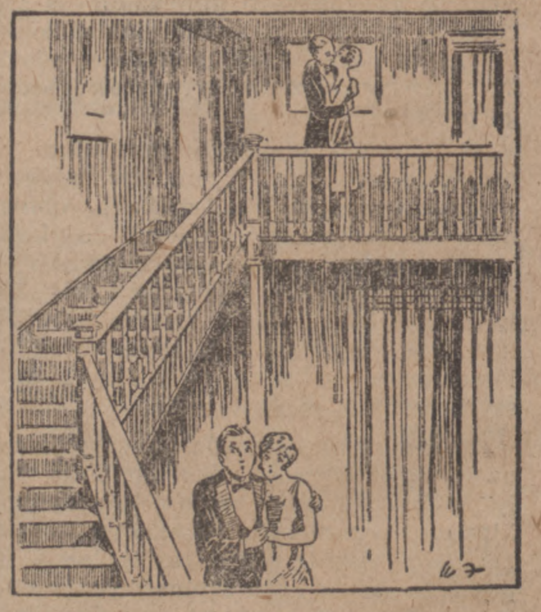
Rząd tworzy jeszcze jedną.

Warszawa, 28. 2. (tel. wł.)

Jak wiadomo, rząd przygotowuje dekret o ustanowieniu rady samorządowej. W niedługim czasie ma być ogłoszona lista członków, którzy będą do niej powołani. Obok delegatów rządu mają do niej wejść przedstawiciele związku miast oraz reprezentanci gmin wiejskich. Zadaniem rady będzie opinjowanie projektów podatkowych, inwestycyjnych, drogowych oraz sanitarnych w dziedzinie gospodarki samorządowej.

Eksport zboża.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu ekonom. Rady Ministrów uchwalono przedłużyć moc obowiązującą rozporządzenia o opłatach wywozowych od zboża do 1. kwietnia r. b. Wobec wyczerpania nadwyżki eksportowej zboża czynniki urzędowe — jak się dowiadujemy, — nie będą mogły uchylić wymienionego rozporządzenia nawet po 1. kwietnia r. b.



Strachy.

— Stasiu, boję się! Tu straszy.... Pocałowałeś mnie tylko raz, tymczasem echo ciągle powtarza odgłos pocałunku....

Po ślubie.

On: — Ukochana, małżeństwo nasze uważam za związek, w którym ja będę prezesem, a ty... a ty wiceprezeską!

Ona: — Jestem ci głęboko wdzięczna za ten zaszczyt, ale go się zrzekam. W zupełności zadowoli mnie stanowisko kasjerki....

Tajemnicze zniknięcie drogocennego naszyjnika.

Kolja z pereł wartości 2.500.000 fr.

W końcu lutego policja londyńska zaalarmowana została kradzieżą, popełnioną w nader zagadkowych okolicznościach na szkodę pani Brun Ysmay, żony wybitnego przemysłowca angielskiego i syna założyciela towarzystwa okrętowego „White Star Line“. Zginął w niewyjaśniony sposób naszyjnik z 53 przepięknych wschodnich pereł, oszacowany na 872.500 zł.

Przed niedawnym czasem p. Ysmay, mieszkająca na Hill Street w dzielnicy West End wysłała do jednego z najlepszych jubilerów paryskich, mającego swój zakład na New Bond Street większą ilość drogich kamieni w celu oczyszczenia i oprawienia tychże. Wśród kosztowności znajdował się i wspomniany naszyjnik z pereł.

Po przeprowadzeniu reparacji jubilerzy odesłali swej klientce naszyjnik wraz z innemi perłami, o łącznej wartości 3.000.000 franków. Przestrzeń między New Bond Street i Hill Street jest niewielka, lecz kiedy p. Ysmay otworzyła pudełko, zauważyła z przerażeniem brak naszyjnika. — Rzecz dziwna, perły nieoprawione leżały nietknięte.

Dopiero w pięć dni po kradzieży przemysłowiec zawiadomił policję o wszystkiem, wyznaczając 250.000 fr. nagrody za wykrycie sprawców. — Przeprowadzone śledztwo ujawniło jedynie ten szczegół, że pudełko z kosztownościami zostało przez jubilerów opieczętowane i przesłane do pałacu p. Ysmay za pośrednictwem urzędnika zakładu, który doręczył je kamerdynerowi. Żadna z pieczęci nie była naruszona.

Źdźbło i belka.

(O napiwki. — „Kölnische Zeitung“ otrzymała od „Le Temps“ należną odprawę).

— Proste mają zwyczaje Francuzi, pisze zjadliwie paryskie pismo „Le Temps“: — nigdy onie nie przestawały dziwić cudzoziemców, którzy wyświadczali Francji zaszczyt zwiedzania jej. Niemcy oto dają nam lekcję „czystej“ cywilizacji, bo „Kölnische Zeitung“ poświęca uwagę zwyczajowi pobierania napiwków w paryskich hotelach, teatrach i dorożkach samochodowych, na który skarżą się turyści niemieccy.

Ale i w Niemczech klient nie jest wolny od jarzma napiwku. Tam także trzeba płacić „drobne usługi“, a modła ta, choć nosi inne miano, bynajmniej nie jest od francuskiej skromniejsza.

Panowie turyści niemieccy powinniby zacząć reformę od własnego kraju. Widzą źdźbło w oku naszem, sami oślepieni ogromnym tramem germańskim. Kiedy przybywają do Francji aby się poświęcić niewdzięcznemu zadaniu uczenia się naszych zwyczajów, możeby zadali sobie trud poinformowania się o narodowości tych, którzy natarczywie domagają się napiwku.

Wówczas często usłyszą odpowiedź w języku nie naszym, ale wygłoszoną z akcentem, który im jest dobrze znany. — Grzecznie, aż do przesady, a cięto i dobrze „Kölnische Zeitung“ dostała po łapach.

Różne.

Przez 14 dni w lochu fundamentów.

Na ulicy d'Orleans pod nr. 117 znajduje się plac po zburzonym w r. 1914 domu. Istnieją tam fundamenty, w których lochy dochodzą głębokości 20 do 30 metrów. Kilku chłopców bawiąc się w tych dniach na placu, usłyszało dobywające się z jednej ze studzien słabe jęki.

Wezwana policja wydobyła z niej Włocha, Piotra Tarago, robotnika kolejowego, który został obrabowany z pieniędzy przez opryszków i wrzucony do jamy, gdzie bez jedzenia i picia spędził dwa tygodnie.

I znowu wyrodny syn morduje rodziców i całą rodzinę.

Siekiera i rewolwer jako narzędzie morderstwa.

Nie minęły jeszcze echa okropn. dramatu pod Grudziądzem, a już prasa donosi z Białegostoku o nowym wypadku strasznego mordu, jakiego dokonano dnia 26 ub. m. na folwarku Biskupice, pow. wołkowyskiego. Otóż mieszkaniec tegoż folwarku, Włodzimierz Daniuk, uderzeniem siekiery zamordował swego 73-letniego ojca i 60-letnią matkę, poczem wystrzałami z rewolweru położył trupem swego szwagra, 50-letniego Karola Szwanca, ciężko ranił brata Jana i lekko ranił siostrę. Wyrodny syn poprzednio już wywoływał wielokrotnie awantury w domu, bijąc rodziców. Okropnego morderstwa dokonał z zemsty za skazanie go przez sąd okręgowy na 3 miesiące więzienia za pobicie matki. — Potwora aresztowano.

Tajemnica trupa.

W pogoni za kochankiem z zimną krwią usunęła męża. — Sina obwódka na szyi trupa zdradziła ohydną zbrodnię.

(Korespondencja własna).

Ryńsk, pow. wąbrzeski.

Przed kilku dniami uczyniła w tut. okolicy wielkie wrażenie tajemnicza śmierć gospodarza, Jana Iwańczuka, którego zwłoki znaleziono pewnego poranku w stajni pod żłobem. Na temat tego tajemniczego wypadku gadali różnie ludzie. — Jedni, a zwłaszcza teść zmarłego, jego żona i bliżsi jego domownicy twierdzili, iż śp. Iwańczuk zmarł wskutek nieszczęśliwego wypadku, mianowicie, że został zabity przez konia. Inni jednak całkiem coś innego opowiadali sobie na ucho. Nie było bowiem tajemnicą, iż Iwańczuk ze swoją żoną żył ciągle w niezgodzie. Żona jego była to kobieta zła, sprawiająca mężowi swojemu w domu prawdziwe piekło. Znany był również sąsiadom stosunek, jaki Iwańczukowa utrzymywała z niejak. Templinem, swym kochankiem. Wieści te wkońcu dotarły do władz, które zarządziły energiczne dochodzenia. Okazało się, że śp. Iwańczuk zmarł śmiercią gwałtowną, zadaną rękoma własnej żony do spółki z kochankiem Templinem, jej ojcem i wtajemniczonym w sprawę kuzynem zamordowanego, niejakim Albinem Iwańczukiem. Zbrodnicza ta czwórka udusiła Iwańczuka, a następnie połamała mu żebra, aby upozorować uderzenia końskich kopyt. Śmierć przez uduszenie potwierdziła także sekcja zwłok. Zbrodniarzy osadzono w więzieniu. Dalsze szczegółowe śledztwo w toku.

Za krzywoprzysięstwo rok ciężkiego więzienia.

Przed Izbą Karną Sądu Okręgowego w Chojnicach stawał przed kilku dniami niejaki Marjan Neumann, obecnie zawiadowca fabryki „Wiktorja“ w Czersku, któremu akt oskarżenia zarzucał m. in. świadomie fałszywe zeznawanie przed sądem pod przysięgą. Tło sprawy opiera się na rozgłośnym procesie, jaki od lat kilku toczy się o prawo posiadania odlewni żelaza „Wiktorja“ między dotychczasowym właścicielem p. Michałowskim, a rzekomym nowonabywcą p. dr. Goldschmidtem w Czersku. Oskarżony Neumann, powołany w czerwcu ub. roku jako świadek w tej sprawie, złożył pod przysięgą przed sądem zeznanie, które wobec odmiennych zeznań innych świadków prokuratorja podała w wątpliwość i wytoczyła proces o krzywoprzysięstwo. Na rozprawę w Chojnicach zawezwano 13 świadków, których zeznania wypadły niekorzystnie dla oskarżonego. Po rozprawie zasądził sąd oskarżonego na jeden rok ciężkiego więzienia, utratę praw obywatelskich przez 2 lata i trwałą utratę praw zdolności zeznawania pod przysięgą.

Tajemnica cudotwórczyni-cyganki w Grudziądzu.

Naiwność ludzka niema granic.—Oszustka w roli cudotwórczyni ogołociła rodzinę z gotówki, kosztowności i odzieży.

(Korespondencja własna).

Grudziądz, 1. 3.

Niemało jeszcze jest ludzi, którym wystarczy zagrozić zmyślonem niebezpieczeństwem, aby uczynić z nich powolny przedmiot oszukańczych praktyk i wkońcu ogołocić z ostatniego grosza. Przed kilku dniami wałęsała się w mieście naszem Cyganka, która chodząc od drzwi do drzwi szukała naiwnych, którym zalecała swoje usługi jako wróżka przyszłości, pogromczyni niebezpieczeństw i innych utrapień gnębiących ludzi. Między inn. zaszła także do niejakiej Szamborskiej, zamieszkałej przy ul. Podgórnej, której na samym wstępie oznajmiła, iż nad jej domem i rodziną wisi groźne niebezpieczeństwo, które jednakże ona — Cyganka — jest w możności zażegnać. Kobietę po takiej zapowiedzi ogarnęło przerażenie, nic więc dziwnego, że niedługo się namyślając wręczyła sprytnej oszustce drobniejszy zadatek, celem podjęcia „zabiegów około usunięcia nieczystych mocy“. Cyganka tymczasem następnego dnia ponownie przybyła i znowu otrzymała znaczniejszą ofiarę pieniężną. Za trzecim razem, podczas odwiedzin Cyganki, obecnym w mieszkaniu był mąż, który domagał się ostatecznego zlikwidowania niebezpieczeństwa. Tajemnicza cudotwórczyni na tę propozycję się zgodziła. Kazała sobie przynieść jajko, nad którem wymawiała długie zaklęcia. Następnie rozkazała jajko mężowi rozdeptać i równocześnie wszystkim członkom rodziny pochylić czoła i odmawiać jakieś dziwne modły. Tak też uczyniono. Świadkowie tej sceny opowiadają, iż w rozbitem jajku ujrzeli czarne jak węgiel żółtko, które wedle twierdzeń czarodziejki zawierało w sobie owo grożącę rodzinie niebezpieczeństwo. Cyganka w ten sposób zahipnotyzowawszy rodzinę, kazała sobie wręczyć znajdującą się w domu gotówkę, poznosić kosztowności i odzież, którą zapakowawszy w tłumok, najspokojniej w świecie, bez najmniejszego oporu ze strony rodziny, opuściła dom i ulotniła się. Dopiero w trzy dni po opisanym wypadku wpływ hipnotyzmu na rodzinę Szamborskich przestał działać i uczyniono o zajściu doniesienie do policji. Śledztwo w tej tajemniczej sprawie ze względu na spóźniony czas doniesienia, jest utrudnione, jednakże po oszustce pozostały niektóre ślady, które umożliwić mogą jej wykrycie. Mamy tu prawdopodobnie do czynienia z jedną i tą samą wyrafinowaną oszustką, która także w innych okolicach Pomorza podobnemi sztuczkami się popisywała.

I tam kina strajkują.

Miasto Metz przeżywało przez pięć tygodni strajk teatrów świetlnych, które zamknęły swe podwoje, aby zaprotestować przeciwko nadmiernym podatkom, nałożonym przez władze miejskie.

Wreszcie rada miejska 17 głosami przeciw 8 zadecydowała obniżyć stopę podatkową dla kin większych, a od płacenia podatków zwolnić zupełnie te kinematografy, których obrót nie przekracza 17 000 fr.

Wystawa zabytków przedhistorycznych.

W związku z I. zjazdem prehistoryków polskich, mającym się odbyć w kwietniu z. roku w Poznaniu, urządza Kierownictwo Działu Przedhistorycznego Muzeum Wielkp. w ubikacjach muzealnych wystawę zabytków przedhistorycznych z prywatnego posiadania. Wystawa ma na celu udostępnienie światu naukowemu licznych zabytków, znajdujących się w posiadaniu prywatnem a niewykorzystanych dotychczas pod względem naukowym. Badania nad pradziejami Polski, szczególnie zaś nad osadnictwem przedhistorycznem kraju naszego, nie mogą się rozwinąć należycie bez znajomości całego materjału wykopalisk, dotychczas wydobytego z ziemi. W nauce naszej niema dubletów i każda urna, każdy toporek kamienny, każda ozdoba czy narzędzie bronzowe, nawet niepozorne nieraz skorupy, mają charakter dokumentu naukowego, ułatwiającego poznanie najdawniejszej naszej przeszłości. Każdy zatem biorący udział w wystawie przyczynia się do rozświetlenia mroków przeszłości przeddziejowej oPlski i dlatego pożądany jak najliczniejszy udział wystawców. Kierownictwo muzeum uprasza wszystkich właścicieli zbiorów wykopalisk oraz posiadających oddzielne okazy archeologiczne o łaskawe zgłoszenie swego udziału w wystawie i nadsyłanie zabytków. Przy większej ilości zabytków muzeum chętnie podejmie się zapakowania i przywiezienia zbiorów do Poznania. Po ukończeniu wystawy zbiory zwrócone zostaną właścicielowi na koszt muzeum. Zgłoszenia i zabytki prosimy nadsyłać pod adresem:
Dział Przedhistoryczny Muzeum Wielkopolskiego, Poznań, ul. Seweryna Mielżyńskiego 26/27. (ns.)

Związek przemysłu lotniczego.

Na zaproszenie przedstawicieli 3 polskich wytwórni płatowców, tj. „Samolot“ w Poznaniu, Podlaskiej Wytwórni Samolotów w Białej Podlaskiej i Plage-Laśkiewicz w Lublinie odbyło się dnia 25. ub. m. w Warszawie zebranie w sprawie powołania do życia nowej instytucji pod nazwą: „Zrzeszenie Polskich Przemysłowców Lotniczych“.

W zebraniu tem wzięli udział delegaci Polskiej Linji Lotniczej „Aerolot“, fabryki cellonu „Avia“, wytwórni maszyn precyzyjnych „Avia“, fabryki śmigieł Szomański, fabryki wyrobów metalowych „Iskropol“, fabryki wyrobów gumowych „Pneumatyk“, walcowni metali w Dziedzicach, fabryki metali J. Fraget, fabryki metali B-cia Buch i Werner, wytwórni kół samolotowych E. Wahren huty Bismarka, fabryki śrub J. Wagner, fabryki wyrobów metalowych „Warmet“, fabryki wyrobów kauczukowych „Wulkanit“ i chemicznej fabryki kleju „Certus“.

Zebrani stwierdzili, iż powołanie do życia nowej organizacji przyniesie wielki pożytek dla dalszego rozwoju przemysłu lotniczego i wybrali komisję dla opracowania statutu zrzeszenia, wyznaczając termin następnego posiedzenia na dzień 15. marca r. b.

Z Niemiec.

Morderca i samobójca.

Z Berlina donoszą, że w okolicach Stuttgartu pewien rzeźnik zabił swego teścia, teściową i szwagierkę, poczem popełnił samobójstwo, wystrzałem z rewolweru kładąc się trupem na miejscu.



Między przyjaciółkami.

— Jurek powiedział mi, że jeżeli dam mu kosza, zostanie kawalerem przez całe życie.

— Wcale się nie dziwię: wszystkim pannom oświadczał się przedtem, a do ciebie zwrócił się jako do ostatniej, którą miał na liście kandydatek.

Z CAŁEJ POLSKI

KRONIKA

Czwartek	Piątek	Sobota
3	4	5
Kunegundy	Kazimierza	Fryderyka

Toruń, dnia 3 marca 1937

* **Bezrobotni nie chcą jałmużny.** Wczoraj we wtorek 1 bm. prezydent miasta p. Bolt przyjął komisję bezrobotnych w osobach pp.: Marcinkowskiego, Obermüllera, Wasilewskiego i Przybyszewskiego. Panowie ci w imieniu bezrobotnych oświadczyli, że nie chcą zasiłków, które są niczem innem, jak jałmużną, lecz proszą o pracę, która dałaby im możność utrzymania siebie i rodziny. Bezrobotni proszą więc o możliwie najszybsze rozpoczęcie robót, które dałyby im zatrudnienie; zbliżający się czas wiosenny sprzyja temu w zupełności.

P. prezydent przyrzekł, że niebawem rozpoczęte będą prace na szosie Chełmińskiej, na Rybakach i w ogrodach miejskich.

—* **Najgrubsze szyby nie są przeszkodą dla złodziei.** W nocy z poniedziałku na wtorek 1 bm. prawdopodobnie tuż nad ranem jakiś opryszek wytłoczył otwór w szybie okna wystawowego składu tytuniowego p. Krolla przy ul. Warszawskiej 10—12 i zabrał z wystawy, jakby to było jego własne 100 szt. cygaretek, 50 cygar, 9 papierośnic i 3 laski, wszystko ogólnej wartości około 80 zł. Za tę dziurę w szybie powinien co rychlej dostać się do „dziury". Policja już się o to postara.

—* **Niezwykły klient.** Adwokata p. Michałka w dniu wczorajszym odwiedził niezwykły jakiś klient: oto nie stosował się on wcale do godzin przyjęć, lecz przyszedł w godzinach kiedy w biurze p. M. (przy ul. Chełmińskiej 9) nikogo nie było, sam sobie otworzył drzwi, wyłamał biurko w gabinecie, skąd zabrał pewną kwotę pieniężną, a gdy już chciał wychodzić, w oko mu wpadła piękna maszyna do pisania; zabrał ją sobie na pamiątkę tych odwiedzin. P. adw. Michałek oblicza straty swoje z powodu tej wizyty na 970 zł.

TUCHOLA.

Za kradzież 3 lata ciężkiego więzienia. Niejaki Bernard Fabiński z Tucholi skradł w nocy z 28 na 29 stycznia br. na szkodę Jana Krügera w M. Międzymierzu płaszcz, żakiet, spodnie, kamizelkę, trzewiki, zegarek, łańcuszek i 6 złotych gotówki, łącznej wartości 135 zł, równocześnie na szkodę Leona Januszewskiego rzeczy łącznej wartości 30 zł. Fabiński był już poprzednio dwa razy za kradzież karany. Podczas rozprawy osk. do winy się nie przyznał, Po przesłuchaniu świadków p. prokurator wniósł o 3 lata ciężkiego więzienia. Sąd po naradach zasądził F. na karę ciężkiego więzienia przez 3 lata i utratę praw obyw. przez 5 lat, oraz dopuszczalność dozoru policyjnego.

Zgon lekarza. W tych dniach zmarł tu niedawno osiadły lekarz dr. Topolnicki. W dniu 23-go ub. m. miał się odbyć jego ślub. Zmarły więc zamiast do ołtarza, poszedł na drugi świat.

TCZEW.

Straszny wypadek na torze kolejowym. W niedzielę rozeszła się po mieście wiadomość o straszliwem nieszczęściu, jakie wydarzyło się na torze pod Zającżkowem. Zatrudniony tamże przy przetaczaniu wozów urzędnik kolejowy, Okoniewski, w sposób niewytłumaczony dostał się między tarcze dwóch wagonów, które mu zgniotły klatkę piersiową tak strasznie, że śmierć nastąpiła na miejscu.

Podobno śp. Okoniewski krótko przed wypadkiem wyraził się do pewnego kolegi, że obecnie lepiej mu się powodzi i snuł różne projekty na przyszłość. Żona jego wyjechała do krewnych w Skarszewach, nie była więc obecna w domu, gdy tam nadeszła wiadomość o nieszczęściu.

OSTRZYCE, pow. kartuski.

Założenie Kółka Rolniczego. W drugiej połowie ub. miesiąca założono na tut. okolicę Kółko Rolnicze. Już podczas pierwszego zebrania zapisało się na członków Kółka 32 członków. Do zarządu wybrano: Węsiora Franciszka, prezesem, Szalewskiego A., sekretarzem, Komkowskiego W. skarbnikiem. Następne posiedzenie odbędzie się dnia 6. b. m.

PUZDROWO, pow. kartuski.

Nienawistny los. Stałe nieszczęścia prześladują rodzinę p. Józefa Kurzyńskiego. Nie tak dawno temu zmarło wskutek nieszczęśliwego wypadku dziecko, a w bieżącym miesiącu nieszczęśliwa rodzina znów zaniosła na cmentarz dwoje swych dzieci.

POZNAŃ.

Nie miał „poco żyć". W ub. sobotę znaleziono w lasku gołęcińskim trupa młodego mężczyzny. Był nim 21-letni akademik Stefan Bogielski, który wystrzałem z rewolweru w głowę pozbawił się życia. — Denat pozostawił list, z którego wynika, że samobójstwo popełnił bez żadnego przymusu, z własnej woli gdyż doszedł do przekonania, że nie ma „poco żyć". Stracił wiarę, iż może stać się wogóle pożytecznym człowiekiem. Z myślą odebrania sobie życia nosił się już od półtora roku. M. in. pisze: „Trupa można oddać do prosektorjum. W poświęconej ziemi chować nie warto, bo od trzech lat jestem kompletnym niedowiarkiem, a zatem: „finis vitae in saecula saeculorum".

Czyżby pokłady soli pod Poznaniem? Przed kilku dniami znalazł pewien szachmistrz podczas prac drenarskich w pobliżu Poznania kilka kamieni, które dla zbadania przesłał do Izby Przemysłowo-Handlowej, gdyż jest on mniemania, że są to kamienie soli. Wypadek ten wzbudził wielkie zainteresowanie, chociaż dotychczas orzeczenia co do „soli poznańskiej" niema.

PIOTRKÓW.

Zderzenie 2 pociągów towarowych. W nocy z soboty na niedzielę pociąg towarowy, jadący z zagłębia węglowego, najechał pod Piotrkowem na idący w przeciwnym kierunku pociąg towarowy, rozbijając u tego ostatniego 16 wagonów pustych i uszkadzając silnie lokomotywę. Maszyniści obu pociągów w ostatniej chwili wyskoczyli na śnieg, dzięki czemu uniknęli śmierci.. Kilka wagonów drugiego pociągu i lokomotywa zostały również uszkodzone. Wskutek zderzenia, pociągi idące do Warszawy i Krakowa przybyły z dziewięciogodzinnem opóźnieniem.

BIAŁYSTOK.

Morderstwo rab. w pociągu. Onegdaj jechał pociągiem z Białegostoku do Warszawy Stan. Gadomski, urzędnik dyr. lasów państwowych, wiozący znaczną sumę pieniężną do Banku Polskiego. Na stacji Hajduki przysiadł się do niego jakiś tajemniczy osobnik, który w czasie dalszej jazdy zamordował Gadomskiego i wyrzuciwszy przez okno wagonu trupa jego, sam wyskoczył z pociągu wraz z pieniędzmi przed Siedlcami. Zwłoki Gadomskiego znaleziono między stacjami Duże i Siemiatycze. Pościg za nieznanym mordercą nie dał dotychczas wyników.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Oziminy w Polsce.

Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych, otrzymanych przez Główny Urząd Statystyczny, powierzchnia ozimin zasianych jesienią 1926 r. dla całej Polski wynosi:

pszenica 1068,0 tys. ha,
żyto 5014,0 tys. ha,
jęczmień 25,6 tys. ha.

W porównaniu z r. 1925 cała powierzchnia zasiana oziminami wykazuje zwiększenie o 1,0 proc., przyczem powierzchnia zasiana:

pszenicą wzrosła o 2,5 proc.,
żytem wzrosła o 0,7 proc.,
jęczmieniem wzrosła o 0,4 proc.

Ceny zboża
w ubieg. tygodniu.

	21. 2.	22. 2.	23. 2.	24. 2.	25. 2.	26. 2.
Żyto						
Warszawa	39,00	39.5C	39,00	40,00	—	39,50
Poznań	39,00	—	39,00	—	39,00	39,00
Lwów	36 50	—	—	38.50	—	—
Lublin	38,50	39,00	38,50	39 00	39.00	39,00
Pszenica						
Warszawa	—	—	51 00	—	—	53,00
Poznań	48,50	—	48.50	—	48,50	46 25
Lwów	52,00	—	—	52 00	52,00	—
Lublin	53,00	—	—	55,00	54,00	54,00
Jęczmień						
Warszawa	—	—	36.00	—	—	36,00
Poznań	35,00	—	35,00	—	35,00	35,00
Lwów	35,00	—	—	—	—	32,85
Lublin	—	—	—	—	—	
Owies						
Warszawa	—	—	31,50	32 85	—	32,00
Poznań	30,00	—	30.00	—	30,00	30,20
Lwów	29,00	—	—	—	—	
Lublin	33.00	32,50	32.75	32,75	32,75	

Druk i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.
Za redakcję odpowiedz. Stefan Borowski w Toruniu.

KONKURS.

Magistrat miasta Torunia ogłasza konkurs na posadę

lekarza miejskiego,

któryby w Wydziałach Opieki Społecznej i Szkolnym przejął służbę lekarza praktycznego i higjenisty w zakresie, w jakim gmina zobowiązaną jest do udzielenia pomocy lekarskiej i to kontraktowo za uposażeniem wedle grupy VI. (w myśl ustawy uposażeń z dnia 9-go października 1923 r.) wraz z 15%-owym odwołalnym dodatkiem komunalnym. Praktyka prywatna nie będzie dopuszczalną. Po trzech latach służby lekarz miejski uzyskać może stabilizację.

Kandydaci zechcą podania należycie udokumentowane wnosić najpóźniej do 31. marca rb. do Magistratu.

Toruń, dnia 25. lutego 1927 r. k3015

Magistrat.

L. dz. XV. 106/27.

3. K. 4 26.

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość położona **w Chełmońcu, pow. Wąbrzeźno,** i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Chełmoniec karta 34, na imię **Aleksandra Erischa z Chełmońca** zostanie dnia **14 czerwca 1927 o godzinie 10 przed południem** wystawione na **przetarg** w niżej oznaczonym Sądzie. Wspomniana nieruchomość składa się z roli i podwórza w wiosce nad granicą Gajewa w wielkości 0,51,58 ha. Czysty dochód gruntowy 2,35 talarów. Numer matrykuły art. 35, księga podatku budynkowego 33 a/b. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia **13 grudnia 1926 r.** Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert, i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niestosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się na dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. k 3013

Golub, dnia 18 stycznia 1927 r.

Sąd Powiatowy.